



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 6 (992)

15 lutego 1990 r.

Cena 40 zł

ŚMIGŁOWCE I PRZYSZŁOŚĆ PRZEDSIĘBIORSTWA

Weźmiemy lub później, każdy wyrób produkowany w przedsiębiorstwie musi być wycofany z produkcji i zastąpiony innym wyrobem, nowoczesniejszym i potrzebniejszym na rynku. Taki moment nadszedł dla śmigłowca Mi-2, produkowanego w naszym zakładzie przez około 25 lat. Co mamy produkować w miejsce śmigłowca Mi-2?

Tak się składa, że głównie dzięki Zakładowi Badawczo-Rozwojowemu (tak, tak!) mamy nowy produkt — śmigłowiec PZL-Sokol.

Śmigłowiec ten przeszedł ogromny, unikalny zakres prób, w tym próby państwowe w ZSRR, i wkrótce uzyska tak zwany certyfikat radzieckiego Organu Nadzoru Lotniczego — jako pierwszy w ZSRR i przez najbliższych kilka lat — jedyny. Żaden śmigłowiec radziecki dotąd takiego certyfikatu nie uzyskał. Zgromadzony ogromny materiał dowodowy certyfikacyjny ułatwił uzyskanie certyfikatu krajów wysoko rozwiniętych, jeśli zajdzie taka

potrzeba. Obecnie śmigłowiec ten ma tymczasowy certyfikat polski, już umożliwiający warunkowo sprzedaż w kraju i za granicą, z wyjątkiem krajów wysoko rozwiniętych, mających własne przepisy budowy śmigłowców.

Można stwierdzić, że śmigłowiec PZL-Sokol może być produkowany w krótkich seriach do 2010-2015 roku — pod warunkiem że jego konstrukcja będzie systematycznie doskonała i unowocześniana. A kto ma to robić? Oczywiście biuro konstrukcyjne i inne służby ZBR-Świdnik oraz, w zakresie silników i przekładni PZL-Rzeszów i PZL-Hydral Wrocław. Jakże prace powinny być kontynuowane lub rozpoczęte od zaraz? Można tu wymienić:

- zakończenie eksploatacji próbnej w ZSRR i uzyskanie pełnego polskiego i radzieckiego certyfikatu. W tym roku oba certyfikaty powinny być uzyskane,
- kontynuowanie prac nad udokumentowaniem rezerwu mię-

W NUMERZE:

- KTÓRĄ DROGĄ DO NASZEJ SPÓŁDZIELNI
- PROBLEMY ZATRUDNIENIA W ŚWIDNIKU
- SYSTEM TEWIEGO
- WAZNE DLA WĘDKARZY
- O BOGATYCH W KRUSZCE GÓRACH, GORBACZOWIE I REWOLUCJI KWIETNIOWEJ
- INFORMATOR

SENATOR ADAM STANOWSKI nie żyje

7 lutego 1990 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 63 lat S.P. ADAM STANOWSKI senator województwa lubelskiego.

W czasie drugiej wojny światowej ADAM STANOWSKI był w Armii Krajowej, wziął udział jako żołnierz Batalionu „Baszta” w powstaniu warszawskim, ranny podczas walk powstańczych.

Po wojnie był sekretarzem generalnym Sodalitacji Marińskiej Akademików. Aresztowany w 1950 roku, został skazany w 1951 roku na 7 lat więzienia. W ciężkim więzieniu we Wronkach spędził 5 lat.

Od 1956 roku wykładowca w katolickim Uniwersytecie Lubelskim, doktor nauk społecznych, członek kolegium redakcyjnego miesięcznika „Więź”, współtwórca ruchu Klubów Inteligencji Katolickiej. W latach siedemdziesiątych uczestnik ruchu opozycji demokratycznej. Po lipcu 1980 roku organizator Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, członek Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Sol-

idarność, Regionu Środkowo-Wschodniego, przewodniczący „Solidarności” w KUL, redaktor naczelny miesięcznika „Miesięcie”.

Po 13 grudnia członek tajnych władz regionalnych, organizator i wykładowca wszechchnicy związkowej. Organizator Uniewrsytetu Robotniczego w Stalowej Woli. Członek Komitetu Obywatelskiego przy LECHU WAŁĘSIE. 4 czerwca ubiegłego roku wybrany do Senatu z województwa lubelskiego.

ADAM STANOWSKI był przede wszystkim nieustraszoną pedagogiem. Całym życiem dał świadectwo wartości, które uważał za najcenniejsze. Zapamiętamy Go jako jednego z najlepszych synów pokolenia — żołnierzy Armii Krajowej, więźniów stalowskich twórców „Solidarności”.

- Wojewódzkie Biuro Poselsko-Senatorskie OKP w Lublinie
- Zarząd Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”
- Komitet Obywatelski Lubelszczyzny

W sobotę, 10 lutego, odbył się pogrzeb Senatora Ziemi Lubelskiej — dr ADAMA STANOWSKIEGO. Podczas mszy św. żałobnej, kazanie wygłosił Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie — ks. MIECZYSLAW BRZOZOWSKI. Depesze kondolencyjne, łącząc się w bólu z Rodziną Zmarłego, nadesłali m. in.: Premier — TADEUSZ MAZOWIECKI i Przewodniczący NSZZ „Solidarność” — LECH WAŁĘSA. W imieniu władz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zmarłego Senatora pożegnał dziekan Wydziału Nauk Społecznych KUL — ks. JOA-

CHIM KONDZIELA, a w imieniu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej — Marszałek Senatu — ANDRZEJ STELMACHOWSKI.

W ostatniej drodze Senatora uczestniczyło setki Jego uczniów i przyjaciół: z Uniwersytetu, z Sodalitacji Marińskiej, z redakcji „Więzi”, z ruchu obywatelskiego i z „Solidarności”, słuchaczy Jego publicznych wykładów i prelekcji. Szły w kondukcje pogrzebowym standardy kombatanów AK, i zakładowych organizacji związkowych ze Świdnika Lublina, Poniatowej, Łęcznej i Stalowej Woli.

Mówi Kazimierz Susel, przewodniczący Koła NSZZ „Solidarność” przy TMT

Dr Adam Stanisławski był w naszym środowisku bardzo dobrze znany. Pamiętamy Go jako członka MKZ z roku 1981 i doradcę „Solidarności”. Po wprowadzeniu stanu wojennego i rozbiciu legalnych struktur związkowych Adam wszedł do podziemnego Zarządu. Zajmował się organizowaniem samostanowienia w środowiskach robotniczych.

W roku 1982 organizowaliśmy w Świdniku zajęcia wszechnicowe dla członków „Solidarności”. Adam był jednym z najaktywniejszych wykładowców. Mimo nie najlepszej zdrowia nigdy nie zawodził — przyjeżdżał i prowadził ciekawe i ogromnym uznaniem wykłady. Potem, kiedy możliwe było nieco jawniejsze organizowanie życia społecznego, Adam pomagał nam w organizowaniu świdnickiej filii Lubelskiego Klubu Katolickiego. Często był naszym gościem. Jego wykłady i prelekcje nieodmiennie gromadziły wielu słuchaczy. Był dla nas senator Stanisławski nauczycielem i jednocześnie przyjacielem. Pożegnaliśmy człowieka, którego osobowość wywarła ogromny wpływ na wszystkich, którzy mieli szczęście Go spotkać i z Nim pracować.

Obradowała Rada Pracownicza

Kolejne posiedzenie Rady Pracowniczej podobnie jak poprzednie trwało 6 godzin. Efekt posiedzenia to przyjęcie 11 uchwał. Najdłużej dyskutowano nad projektem przejścia ZEUS na wewnętrzny rozrachunek gospodarczy. Ścierające się opinie co do potrzeby takiej zmiany wyjaśnił dyrektor do spraw handlowych JAN WIDZ i obecny na spotkaniu kierownik ZEUS ZBIGNIEW JUSZCZYŃSKI.

Przedstawiono korzyści jakie przyniesie wyodrębnienie ZEUS jako samodzielnej podmiotu gospodarczego, oraz wynikające z tego możliwości wprowadzenie lepszej organizacji w pracy w wydziale. O przejęcie ZEUS na wewnętrzny rozrachunek, dobi-

małym udziale w zyskach w porównaniu do tych jakie przynosił zakładowi.

Przeciwnicy wyodrębnienia ZEUS, argumentowali swoje racje mało klarownymi zasadami rozliczeń między zakładem a ZEUS oraz kosztami jakie będzie ponosił zakład w wypadku ewentualnych strat w ZEUS. Zapis bowiem jest taki, że zyski ma wyodrębniony wydział a za straty odpowiada cały zakład.

Po drugiej dyskusji, która jedna

(Dokończenie na str. 3)

• NA PIERWSZYM PLANIE WYBORY SAMORZADOWE

• PROBLEMÓW LUDZKICH NIEMAŁO

• LAWINA TELEFONÓW W SPRAWIE ZMIAN NAZW ULIC

Pracowite dni Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”

22 stycznia br. otwarta została siedziba Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Świdniku. Mieści się przy ulicy Sławińskiego 17/1. Dyżury członków prezydium pełnione są codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godzinach od 10 — 11.30 i od 15 — 17. Tydzień temu złożyłemu reporterską wizytę przewodniczącemu Komitetu p. ANDRZEJOWI SOKOŁOWSKIEMU. Rozmowa potoczyła się w ten sposób.

• Nareszcie na... swoim!

Otóż i tak! A co chyba najważniejsze, mamy biuro w dogodnym miejscu, przy głównej arterii komunikacyjnej miasta.

• Gruby zeszyt przewodniczącego jest już prawie całkowicie zapisany.

Znaczy to, że ludzie wydeptują ścieżki...

— Mamy rzeczywiście wielu interesantów, a i spraw do załatwienia nie ma mało!

• Jakich?

Najwięcej chyba jednak związanych z kłopotami mieszkaniowymi. Zgłaszają się do nas ludzie, zabiegający o pomoc materialną dla wielodzietnych rodzin, osobne kłopoty mają renciści i emeryci, wiele spraw dotyczy pomocy materialnej dla sierot i bezdomnych... Część z nich wymaga natychmiastowej interwencji, inne załatwiamy w czasie...

• Przykłady?

W ciągu ostatnich tygodni sporo czasu zajęły nam sprawy związane z adaptacją mieszkań na st-

rychach, poruszyliśmy sprawę oddziału ortopedycznego dla dzieci, zabiegaliśmy o sprzedaż mięsa do stołówek szkolnych po cenach znacznie niższych od rynkowych, analizowaliśmy nieprawidłowości w handlu, pomagaliśmy ludziom w poszukiwaniu lekarstw... Ostatnio wzięliśmy się za sprawę zmiany nazw niektórych ulic w mieście. Mieliśmy w tym temacie wiele telefonów od mieszkańców Świdnika.

• A co w nich proponowano?

By w mieście w miejsce takich nazw jak: Bohaterów ORMO czy Przewodników Pracy pojawiły się ulice z imionami wielkich Polaków takich jak: Fryderyka Chopina, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Stefana Żeromskiego, marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Sikorskiego, Andersa i Maczka... W jednym z telefonów po-

(Dokończenie na str. 3)

Przed wyborami w Spółdzielni Mieszkaniowej

Ostatnia zwyżka czynszu w Spółdzielni Mieszkaniowej niewątpliwie zaskoczyła spółdzielców. Po raz pierwszy zaczęli dokładnie czytać i analizować otrzymane wycenienia. Prawie w każdym domu zastanawiano się czy przedstawione liczby to rzeczywiste koszty czy też wycenienia wzięte z sufitu... Te wszystkie wątpliwości sprawiły, że zorganizowane przez Komisję Budownictwa Mieszkaniowego przy Komitecie Obywatelskim „Solidarność” pierwsze spotkanie, zgromadziło wielu spółdzielców. Organizatorom nie chodziło o to, by zbytkotować czynsze lub ws-

każać konkretne błędy w ich naliczaniu czy też rozmawiać o niedociągnięciach spółdzielni jak sądziło wielu uczestników spotkania. Chcieli natomiast uświadomić mieszkańcom, że to jak działają i pracuje Zarząd Spółdzielni reprezentujący w myśli statutu ich interesy, zależy może i powinno od nich samych — spółdzielców. Nie było to zadanie łatwe, ludzie chcieli koniecznie mówić o tym co im się nie podoba, a że problemów było nie mało, to też co chwila każdy kolejny mówca wracał do spraw związanych z działalnością spół-

(Dokończenie na str. 3)

(Dokończenie ze str. 1)

- gonowego w kierunku zmniejszenia ilości części, wyeliminowania łożysk, a więc i smarowania oraz zmniejszenia pracochłonności wykonania,
- związane z poprzednim punktem nowe konstrukcje łopaty wirnika nośnego i śmigła ogonowego z zastosowaniem tzw. preprełów,
- zwiększenie mocy startowej silnika PZL-10W z 900 do 1000 KM, przy jednoczesnej likwidacji mocy nadwyżkowej drugiej 1000 KM, dopuszczalnej obecnie do wykorzystania w czasie maksimum 8 min.,
- podwyższenie mocy przelotowej 700 KM do obecnej nominalnej 780 KM, dopuszczalnej aktualnie do wykorzystania w ciągu 40 proc. rezerwy. Chodzi tu o udokumentowanie możliwości wykorzystania mo-

niem posłuchu podobnym „mędrcom” których można spotkać i teraz w naszym przedsiębiorstwie. Śmigłowce są w Polsce potrzebne, gdyż żadne współczesne państwo nie może się bez nich obejść.

Jeśli nie produkowalibyśmy śmigłowców — musielibyśmy je kupować za granicą. Śmigłowce klasy PZL-Sokół kosztują na rynkach zachodnich od 2 do 3 milionów dolarów — policzmy więc ile potrzeba na taką kwotę wyeksportować samochodów osobowych lub ile ton szynki. Nawet gdybyśmy mieli robić śmigłowce tylko dla kraju — ich produkcję nie wolno zaniedbać. Ale przecież takie coś nam nie grozi — dotąd nie wywazyliśmy się z zobowiązań ilościowych dla ZSRR. Po prostu śmigłowców PZL-Sokół, praktycznie dotąd nie mamy na sprzedaż — na pytania zagranicznych handlowców odpowiadamy możliwie

Na koncie kilka refleksji ogólnych:

- przyczyną sukcesu prac rozwojowych należy realizować stopniowo, w miarę możliwości ekonomicznych przedsiębiorstwa i kraju, ale konsekwentnie,
- bezwzględny priorytet powinien pozostawać dla prac nad śmigłowcem PZL-Sokół, gdyż tu najwcześniej można oczekiwać zwrotu nakładów i zysków,
- opracowanie całkiem nowych śmigłowców wymaga pełnych lub częściowych dotacji rządowych — tak jest we wszystkich wysoko rozwiniętych krajach, łącznie z USA. Odstępstwa od tej zasady dotyczą tylko najprostszych bardzo małych śmigłowców,
- ZBR w naszym przedsiębiorstwie należy zachować, dokonując — po analizie — ewentualnych udoskonaleń organi-

0 bogatych w kruszce górach Gorbaczowie i Rewolucji Kwietniowej

Stara gruzińska legenda opowiada, jak to Pan Bóg zebrał wszystkie narody i zapowiedział że będzie dzielił kulę ziemską. Powstał wówczas niesamowity tłok, gdyż wszyscy pragnęli otrzymać jak najkorzystniejszy przydział. Jedynie Gruzini, którzy nie lubili tłoku, usiedli spokojnie pod drzewem i umilali sobie czas winem i śpiewem. Było im tak przyjemnie, że ani się obejrzieli, jak wszystkie ziemie zostały podzielone. W tym momencie Pan Bóg dostrzegł wesółych i pogodnych Gruzinów. Zrobiło mu się żal sympatycznych ludzi i, z troską powiedział: „Rozdzieliłem już wszystkie kraje na kuli ziemskiej. Został mi jedynie niewielki ale za to najpiękniejszy zakątek. Są tam malownicze i bogate w kruszce góry, przepiękne łąki, urodzajne równiny, piękne wybrzeża morskie. Miałem zachować tę krainę dla siebie ale ponieważ nic innego mi nie pozostało, oddam ją wam”.

Polacy z dużym zainteresowaniem śledzą ostatnie wydarzenia na Zakaukaziu. Wynika to zapewne z własnych doświadczeń historycznych a także głęboko zakorzenionych związków kulturalnych. O tym, że zainteresowanie to jest wzajemne przekonaliśmy się podczas rozmowy z młodymi ludźmi, którzy po raz pierwszy odwiedzili nasz kraj.

MARECH, IRINA, MANANI i DYMITYR konfrontują swoją wiedzę o Polsce z tym co wiedzieli o niej wcześniej. Jak sami mówią był to obraz skrzywiony oficjalną propagandą. Informacje przekazywane przez centralną telewizję radziecką miały odpowiednio zabarwienie, natomiast telewizja republikańska tematu nie poruszyła. „Rewolucja kwietniowa” 1989 r. zdecydowanie zmieniła społeczeństwo, pogłębiła jego świadomość narodową, zainteresowanie własną historią i kulturą.

W porównaniu do innych republik radzieckich, Gruzja cieszyła się stosunkowo dużą autonomią.

DYMITYR: Jesteśmy narodem bardzo ceniącym niezależność, dumny z swojej historii i kultury. Posługujemy się własnym językiem, mamy własną prasę, radio i telewizję. Swoje święto narodowe obchodzimy w maju. Związane ono jest z powstaniem w maju 1918 roku Demokratycznej Republiki Gruzjińskiej. Przetrwiała ona niespełna tylko trzy lata, a jej kres przyspieszyło powstanie w regionie Lori, którego bolszewicy przywódcy zwrócili się do rządu radzieckiego o pomoc. Było to równoznaczne z końcem demokracji i niezależności Gruzji.

Wraz z Gorbaczowem wiele się zmieniło.

DYMITYR: Z pewnością tak, chociaż wiele ugrupowań, jak to się mówi nieformalnych, działało znacznie wcześniej.

IRINA: Może zabrzmiało to paradoksalnie ale Gorbaczow ma znacznie więcej przeciwników aniżeli przyjaceli. Niestety zależność między bytem a świadomością często przechyla się na korzyść tej pierwszej wartości.

MANANI: W przypadku Gruzji chodzi chyba jednak o coś innego. Chcemy całkowitej niezależności i stąd opanacja wobec niego. Wydarzenia kwietniowe potwierdzają jak silne jest to pragnienie.

Niezależność to chyba temat numer jeden w Gruzji?

DYMITYR: To temat wielu dyskusji, publicznych debat. Rozpatrywane są zarówno krytyki polityczne jak i ekonomiczne. Nie wdając się w głębsze rozważania społeczeństwo jest zdecydowanie za.

W wielu republikach doszło do konfliktu etnicznego z Rosjanami.

IRINA: Właściwie u nas tego typu problem nie istnieje. Osobiście znam wielu Rosjan, którzy respektują a nawet popierają rewolucyjne zmiany zachodzące w naszym kraju. Konflikt z pewnością istnieje między narodem a ar-

mią. Wydarzenia kwietniowe wariły na ludziach ogromne piętno. Dlatego też silne jest żądanie utworzenia armii republikańskiej.

Każdy zryw narodowy, wywołany w społeczeństwie wzrost zapotrzebowania na własną historię i kulturę. Rosnąca świadomość jest proporcjonalna do wymagań stawianych ludziom mającym władzę szeryf.

MANONI: Jestem nauczycielką i mimo, że uczę fizyki i astronomii, w pełni zdaje sobie sprawę z wagi odpowiedzialności jaką ciąży na pedagogach. Wiem jak dużo pracy trzeba włożyć by skorygować swoją wiedzę a następnie jak najlepiej ją spopularyzować. Dla przykładu, obecny program nauczania historii, obejmuje wyłącznie historię Gruzji.

IRINA: Za dużo było zakładania. Program nauczania historii, aż się rozi, od jak my to mówimy fałszywek. Wypadały one zdecydowanie naszą wiedzę i świadomość. Musimy sporo nadrobić, wiele faktów przemysleć, inaczej je zinterpretować.

Cieszymy się, że nasza historia jest „troszkę” dłuższa niż ta najnowsza sięgająca powstania w regionie Lori.

Wydarzenia w Tbilisi odbiły się w świecie szerokim rezonansem.

MARECH: To był nasz wielki dramat, tragedia, która bezpośrednio dotknęła wiele rodzin. Mimo, że starcia z armią miały przebieg lokalny, cała republika okryła się żałobą. Było wielu zabitych i rannych. Do szkoły przychodziliśmy w czarnych płaszczach i sukienkach.

Czy naszym zdaniem to co obecnie dzieje się w ZSRR może zachwiać pozycję Gorbaczowa i pierestrojkę, czy jest to proces nieodwracalny?

DYMITYR: Obawiam się, że ostatnie wydarzenia na Zakaukaziu są dla niego osłabieniem. Należy jednak zrozumieć naród pragnący wolności, czekający na nią tyle lat.

MANANI: Wielu rzeczy, niestety nie da się pogodzić. Zresztą czy istnieje obecnie jakaś alternatywa?

Jaki jest Wasz stosunek do Polski i do Polaków?

Podczas wizyty w Świdniku mieliście sporo czasu na rozmowę a także poznanie regionu.

MANANI: Stosunek ten możemy wyrazić tylko ciepłymi słowami. W moim przypadku pokrywa się to z tym, co słyszałam o Was od znajomych, którzy odwiedzili Polskę wcześniej.

DYMITYR: Chciałbym aby wiedza o naszych krajach była znacznie większa. W Gruzji jest wiele miejsc do których wiodą polskie ślady.

IRINA: Jako, że wkrótce wyjeżdżamy, życzę sobie szybkiego powrotu do waszego pięknego kraju.

MANIANI: Nauczyciele wypada chyba podsumować to co zostało już powiedziane.

Dziękuję za rozmowę.

Andrzej Baryła

ŚMIGŁOWCE I PRZYSZŁOŚĆ PRZEDSIĘBIORSTWA

cy 780 KM w czasie 100 proc. nadanego rezerwy,

- dopuszczenie mocy nadwyżkowej pierwszej 1150 KM do wielokrotnego wykorzystania. Realizacja prac w zakresie uproszczenia konstrukcji piast roku nadzieję na zmniejszenie masy śmigłowca pustego o ponad 100 kg. Natomiast realizacja wymienionych prac z zakresu silnika pozwoliłaby zwiększyć normalną masę startową śmigłowca z 6100 do 6400 kg oraz maksymalną z 6400 do 6700 kg. Oznacza to możliwość zwiększenia udźwigu użytkowego śmigłowca o 300 kg, bez istotnych zmian konstrukcyjnych w płatowcu.

Należy wywrzeć zdecydowany nacisk na PZL-Rzeszów, w celu podjęcia wymienionych prac nad silnikiem. Powinno się też myśleć o zastosowaniu na śmigłowcu PZL-Sokół silników produkcji zachodniej lub zachodniego osprzętu — ale tylko w przypadku pomyślnego rokowania sprzedaży takiego śmigłowca klientom zachodnim i na ich życzenie. Nie wolno tu powtórzyć błędów popełnionych przy uruchomieniu prac nad śmigłowcem PZL-Kania.

Jak widzimy zakres wymienionych prac nie może być wykonany siłami słabego biura konstrukcyjnego i z pomocą 2 — 3 technologów o „złoty rączkach” — jak to głosi ktoś niekompetentny.

Odnośnie obaw o zatarzenie się konstrukcji śmigłowca to chciałbym zaznaczyć, że śmigłowce, zwłaszcza cywilne, nie starzeją się tak szybko jak myślał niektórych dziennikarzy i zarozumiałych dyktanów. Chyba PZL-Sokół jest jeszcze dostatecznie nowoczesny i ma perspektywę — skoro jeden z wybitnych amerykańskich przedsiębiorców — specjalista śmigłowcowy zwraca się do PZL-Świdnik z propozycją udzielenia mu licencji na sprzedaż naszego śmigłowca w Ameryce Południowej i Północnej, w okresie 17 lat. Dla podtrzymania dobrej opinii o śmigłowcu niezwykle ważną sprawą jest zapewnienie najwyższej jakości wykonania — jest to wielkie i ciągłe zadanie pracowników wydziałów produkcyjnych i kontroli technicznej przedsiębiorstwa. Chciałbym tu jeszcze powiedzieć, że opracowywamy w Świdniku na początku lat 60-tych, mały śmigłowiec „Łątka”, przyniosłoby naszej gospodarce duże korzyści, nawet gdyby jego eksploatacja rozpoczęła się w bieżącym 1990 roku.

A dobrze pamiętam jak ówczesni nieskromni decydenci w Warszawie i Świdniku wysmiewali prace nad „Łątką” gdyż:

- silnik miał tylko 50 godzin rezerwy (co było i jest normalne dla rozpoczynającego próby prototypu),
- silnik łotowski to już przeszłość w lotnictwie.

Ostrzegam więc przed dawa-

niem podajemy terminy dostaw zbyt odległe!

Chciałbym tu też wyrazić poglądy, co od nas należy żeby utrzymać się na rynku radzieckim, gdyż jest to rynek największy i jedyny, mogący nam zapewnić długotrwałą stabilność produkcji. Odnośnie wrażenie, że strona polska może ten rynek utracić na skutek poniesienia odpowiednio aktywnych zabiegów ze swej strony. Nie powinniśmy także zapominać, że śmigłowce PZL-Sokół powstały przy współpracy z ZSRR oraz, że — ze względu na konieczność radzieckich dostaw wielu agregatów i półfabrykatów — nie może być produkowany w Świdniku bez tej współpracy.

A co z produkcją nielotniczą i lotniczą nieśmigłowcową?

Uważam, że należy ją rozwijać i nawet 60 proc. wykorzystanie mocy produkcyjnej zakładu na ten cel nie przeraża mnie — o ile będzie to korzystna dla przedsiębiorstwa.

Produkcja lotnicza i nielotnicza powinny wzajemnie uzupełniać się, a ich wzajemne udziały powinny zmieniać się, w zależności od koniunktury. Czy w zakresie produkcji śmigłowcowej powinniśmy ograniczyć się do śmigłowca PZL-Sokół?

Otoż nie! Potrzebne są jeszcze śmigłowce:

- 4-5 miejscowy, z napędem turbinowym,
- 2-3 miejscowy, z silnikiem tłokowym.

W przyszłości, w profilu produkcyjnym przedsiębiorstwa powinny więc być 3 śmigłowce, produkowane w małych seriach, w zależności od zamówień. Taką powinna być długoterminowa lotnicza wizja przyszłości przedsiębiorstwa, którą należy bez pośpiechu, ale konsekwentnie realizować. Prace nad śmigłowcem 4-5 miejscowym są prowadzone w słabym tempie — głównie ze względu na niedostateczne możliwości przerobowe biura konstrukcyjnego. Niestety tempo i zakres tych prac, także w tym roku i w latach następnych muszą być uzależnione od wielkości dotacji rządowych. Ponieważ obecnie prowadzący temat, wkrótce odejdzie na emeryturę, należy rozwiązać problem następcy. Moim zdaniem powinien on być wybrany drogą konkursu obdarzonego dużymi pełnomocnictwami i odpowiednim wynagrodzeniem. Odnośnie śmigłowca 2-3 miejscowego, chciałbym wyrazić pogląd, że nie powinien on być powieleniem lub imitacją jednego z istniejących śmigłowców tej klasy, lecz korzystnie wyróżniać się wśród nich.

zacyjnych i racjonalizacji zatrudnienia.

Każda licząca się na świecie firma opiera swoją produkcję na rezultatach pracy własnego zaplecza badawczo-rozwojowego. Firmy opierające swoją produkcję na licencjach nie liczą się na światowym rynku i często wchodzą w stany kryzysowe. Są w położeniu pokolonialnym.

Kadra ZBR, a szczególnie biura konstrukcyjnego i wydziału prób, podczas prac nad śmigłowcem PZL-Sokół zdobyła ogromną, unikalną wiedzę i doświadczenie. Trzeba zadbać, żeby doświadczenie to zostało przekazane następnemu pokoleniu konstruktorów i specjalistów od prób. Żeby do pracy w biurze konstrukcyjnym szli najlepsi, zarobki do dobrych konstruktorów powinny być najwyższe w zakładzie — tak jak to jest w krajach rozwiniętych. Zniszczenie obecnego biura konstrukcyjnego ZBR przyniosłoby straty nie do odrobienia w ciągu 15 lat.

Głównie lotniczy, śmigłowcowy charakter produkcji w PZL-Świdnik, nie powinien być poddawany w wątpliwość. Nie wolno niszczyć zespołów pracowników które wykazały się bezspornymi osiągnięciami.

doc. mgr inż.

Stanisław Kamiński
Główny Konstruktor Śmigłowca PZL-Sokół

Kronika tygodnia

- Obradowała Rada Pracownicza. Omawiano między innymi sprawę przejścia ZEUS na własny rachunek (z uwagowaniami) oraz projekt zmiany w opłatach za mieszkanie w hotelach pracowniczych,
- Rozpoczęły się pierwsze spotkania przygotowawcze mieszkańców Świdnika przed wyborami do władz Spółdzielni Mieszkaniowej,
- W drugie pięćciolecie swej działalności wkroczyli działacze Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury,
- Zakłady Odzieżowe z Trzebnicy koło Krakowa prowadziły sprzedaż swoich wyrobów w ZDK,
- W Ośrodku Rekreacyjno-Wypoczynkowym FKS Avia przebywała na zgrupowaniu żeńska drużyna basketu (juniorów) towarzyszącej Polonii,
- Ogłoszono „Świt” zorganizowało festyn sportowo-rekreacyjny dla dzieci i młodzieży. Impreza zorganizowana została w SP nr 5,
- Z obozów zimowych zorganizowanych w Polanicy i Zakliczynie wróciła świdnicka młodzież.

Okruchy z ferii

Festyn sportowo-rekreacyjny dla dzieci zorganizowali działacze Ogniska TKKF Świt w Szkole Podstawowej nr 5.

Do rywalizacji sportowej stanęli młodzi w wieku od 5 do 15 lat. Największe emocje towarzyszyły przebieganiu liny. Inne ciekawe konkurencje to rzuty piłką do kosza, gra w ringo, strzaly piłką do bramki.

Największym sprytem wykazał się w festynie — RAFAŁ MAŃKO, ANE-

TA CZELEJ I ANDRZEJ KASPEREK. Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymali nagrody i upominki.

Inne ciekawe imprezy organizowali w czasie ferii działacze klubu sportowego Avia. Największym powodzeniem cieszył się turniej tenisa stołowego. Zwycięzami turnieju w poszczególnych kategoriach wiekowych zostali: RAFAŁ ZAWADZKI, PAWEŁ MOSKAŁ I MARCIN ZIELONKA.

Pracowite dni Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”

(Dokończenie ze str. 1)

formowano nas, że we Franciszowie była dawniej ulica im. markizy Józefa Piłsudskiego.

• Problem nr 1 na obecnym etapie naszej działalności jest jednak... żywiście sprawa wyborów samorządowych!

Ta bardzo ważna kampania spędza nam sen z oczu. Na pierwszy ogień oka Świdnik to piękne, zielone i czyste miasto ale problemów do załatwienia jest w nim niewiele. Budownictwo mieszkaniowe, rozwój sieci handlowej, problemy oświaty i służby zdrowia, ochrona środowiska itd., itd., tymi i jeszcze wieloma innymi problemami, które wymienię, musimy zająć się nowi ludzie, po otrzymaniu mandatu zainicjować przez wyborców.

Nowy samorząd terytorialny oznacza tworzenie nowego systemu władzy społeczno-polityczno-gospodarczej. Ludzie muszą zacząć sami przejmować swoje sprawy, przy równoczesnym sprawnym funkcjonowaniu państwa. Stworzone zostaną więc warunki dla wszelkiego rodzaju inicjatyw lokalnych, społeczeństwo będzie miało możliwość prezentowania swoich racji w wielu sprawach życia codziennego.

• A co na dziś w akcji przedwyborczej?

Przed wszystkim rozmowy z mieszkańcami Świdnika na spotaniach przedwyborczych.

Organizujemy je najczęściej w sali JANA PAWEŁA II przy kościele Najświętszej Marii Panny w Świdniku. Już niebawem zaprezentujemy się w nich kandydaci na kandydatów do Rady Narodowej. Rekomendują ich — komitety zakładowe NSZZ Solidarność, Klub Katolicki, „Solidarność” emerytów i rencistów, „Solidarność” młodych i rolników. Ci, którzy zdecydowali się kandydować do przyszłych organów samorządowych w mieście, spotkają się z wyborcami, by zaprezentować swoje programy.

• Przydałoby się więcej informacji na ten temat...

Na pewno! Zechcemy je zamieszczać na łamach świdnickiego „Głosu”, który ukazuje się w zakładzie (biuletyn można kupić także w biurze Komitetu Obywatelskiego przy Sławińskiego — przyp. aut.). Liczymy także na „Głos Świdnika”.

• Dziękuję za garść informacji, które przesyła naszym Czytelnikom obraz dnia w działalności Komitetu w początkach 1990 roku. I jeszcze jedno. Proszę o przedstawienie aktualnego składu prezydium Komitetu.

Oprócz mnie działają w Komitecie — dwaj przewodniczący DARIUSZ MAŃKA i ANDRZEJ BORYS, sekretarz — STANISŁAW SKROK, skarbnik — KRYSZYNA JAKUBOWSKA i członek prezydium — CEZARY LISTOWSKI.

Rozmawiał: M. Kruk

Obradowała Rada Pracownicza

(Dokończenie ze str. 1)

nie przekonała wszystkich o potrzebie takiej operacji, o czym świadczy wynik głosowania (23 osoby za, 16 przeciw, 6 wstrzymało się) wyrażono zgodę na przejęcie ZEUS na pełny wewnętrzny rozrachunek gospodarczy z jednoznacznie znaną nazwą kierownika zakładu na dyrektora zakładu. Projekt przyjęto ze zgłoszonymi warunkami, w których należy jednoznacznie określić sposób naliczania udziału ZEUS w kosztach ogólnozakładowych, z podaniem od czego będą naliczane. Ustalono, że przy rozliczaniu kosztów sprzedaży wewnętrznej WSK dla ZEUS i ZEUS dla WSK należy uwzględnić przynajmniej minimalny zysk liczony od kosztów robocizny z kosztami wydziałowymi. Zastrzeżono też ingerencję dyrektora przedsiębiorstwa w działalność ZEUS. Zgodę na samodzielną działalność udzielono na okres roku obrachunkowego z możliwością po stwierdzeniu prawidłowej pracy, przedłużeniu na czas nieokreślony.

Po raz drugi rozpatrywano zmiany odpłatności za hotele pracownicze i zmianę wysokości odsetek od udzielonych w bieżącym roku pożyczek z zakładowego funduszu mieszkaniowego. Przy 8 osobach wstrzymujących się pozytywnie zaopiniowano propozycję. Wyrażono też zgodę na upłynienie i likwidację zbrodnych maszyn i urządzeń oraz środków transportu. Uchwała dotycząca upłynienia i likwidacji 31 pozycji. Kolejny z omawianych tematów dotyczył kosztów ponoszonych przez WSK na utrzymanie Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej. Uznano, że w kosztach utrzymania straży musi pa-

rtycypować miasto oraz inne zakłady Świdnika. Utrzymanie tylko przez WSK straży, która świadczy usługi dla całego rejonu, w obecnych warunkach nie jest możliwe.

Rada Pracownicza pozytywnie zaopiniowała proponowane zmiany kadrowe: między innymi mgr inż. JÓZEFA KOKOWICZA na z-cę kierownika W-570, mgr inż. ALEKSANDRA KARWANA na z-cę dyr. do spraw handlowych w Zakładzie w Tomaszowie, mgr WOJCIECHA SAMOLIŃSKIEGO na redaktora naczelnego „Głosu Świdnika” oraz mgr inż. WALDEMAR LISA na kierownika wydziału remontu śmigłowców (590).

Przyjęto też wniosek Rady do Dyrekcji o zaliczkowe wypłacenie 50 % nagrody z zysku za 1989 r. Ostatni zaplanowany temat to działanie zmierzające do obniżki kosztów własnych. Wstępnie przedyskutowano konieczność dalszych działań organizacyjno-organizacyjnych w zakresie poprawy struktur zarządzania i zatrudniania w Przedsiębiorstwie. Z uwagi na złożoność spraw, przeniesiono temat na następne posiedzenie Rady Pracowniczej.

(1)



Przed wyborami w Spółdzielni Mieszkaniowej

(Dokończenie ze str. 1)

działni. Mówiono więc o arogancji urzędników, zniszczonych ławkach, braku i jakości remontów, trawnikach, naprawach o które nie można się doprosić. Trudno się dziwić, wysokość czynszu wywołała drżenie i tłumione od lat pretensje.

Wymiana poglądów, wyjaśnienie mechanizmów działalności spółdzielni, doprowadziło do tego, że udało się sprowadzić dyskusję na właściwe tory, to znaczy uświadomić mieszkańcom ich rolę i wpływ na pracę i działalność spółdzielni. Tak! Był zresz-

ta główny cel tego spotkania. Prowadzący zebranie Andrzej Lepecki mówił w jaki sposób każdy ze spółdzielców może przez wybranych przez siebie przedstawicieli, wpływać na pracę Zarządu. Przekonywał zebranych, że wszystko można zmienić tylko wówczas, gdy sami spółdzielcy poczną się autentycznie gospodarzami. Wiele mieszkańców po raz pierwszy dowiedziało się o działających Radach Osiedla, Walnym Zgromadzeniu Delega-

KTÓRĄ DROGĄ DO NASZEJ SPÓŁDZIELNI?

Zła sytuacja Spółdzielni Mieszkaniowej znana jest wszystkim nie od dziś. Chyba nikt z tej sytuacji nie jest zadowolony. I oto rodzi się możliwość jej zmiany w związku ze zbliżającymi się wyborami do organów samorządowych spółdzielni. Cała rzecz polega na tym, że ludzie mogą mieć realny wpływ na to, kto będzie spółdzielnią zarządzał, podejmował najważniejsze decyzje i w konsekwencji rozstrzygał o tym, kiedy, ile i jakich mieszkań możemy spodziewać się w przyszłości. Na pytanie: którą wiedzie drogą do rzeczywistego społeczeństwa społeczeństwa mieszkaniowej odpowiada członek Rady Nadzorczej, ANDRZEJ LEPECKI:

— Nowe organy spółdzielni mają być wybrane do 31 marca. Powinnyśmy te wybory przeprowadzić jak najwcześniej, żeby jak najszybciej naprawić spółdzielnię, w której wszystko powinno zależeć od nas — członków spółdzielni, bo za nasze pieniądze wszystko w niej funkcjonuje. Kwestie rozliczenia tych pieniędzy, ustalenia kierunków działalności spółdzielni powinny być omawiane już na zebraniach grup członkowskich — najniższym i podstawowym szczeblu spółdzielniowego samorządu. Wnioski z tych zebranych powinny być realizowane przez przedstawicieli ogółu członków w ramach Zebrania Przedstawicieli Spółdzielni i Rady Nadzorczej.

Tak więc podstawą samorządu spółdzielni jest Zebranie Grupy Członkowskiej. Wybiera ono swoich przedstawicieli na Zebranie Przedstawicieli Spółdzielni będące najwyższym organem władzy ustawodawczej. Dlatego wręcz kapitałowe znaczenie ma wybranie przez nas odpowiednich ludzi, którzy będą potrafili zorganizować i przeprowadzić sprawy spółdzielni zgodnie z oczekiwaniami jej członków.

Na Zebraniu Przedstawicieli ustala się główne kierunki działalności gospodarczo-społecznej, wybiera Radę Nadzorczą będącą najwyższą władzą w okresie między zebraniem przedstawicieli. Rada Nadzorcza nie może więc, jak dotychczas funkcjonować jedynie jako organ zatwierdzający decyzje Zarządu. W kompetencji Rady jest zatrudnianie członków Zarządu spółdzielni, kontrola ich działalności oraz odwołanie ich w razie nie wywiązania się z nałożonych obowiązków lub kierowania spółdzielnią niezgodnie z oczekiwaniami członków.

• Czyli na zebraniu grupy członkowskiej mamy bezpośredni wpływ na wybór naszego przedstawiciela, który będzie wybierał Radę Nadzorczą, jak i — pośrednio — zatrudniał Zarząd spółdzielni. Wybierając odpowiednią osobę mamy wpływ na to, kto zostanie — powiedzmy — prezesem Zarządu i jak długo prezes ten wraz z całym zarządem będzie pełnił swoje obowiązki...

Tak, ponieważ są oni zatrudnieni przez Radę Nadzorczą na podstawie normalnej umowy o pracę.

Jakie sprawy spółdzielnia mieszkaniowa powinna załatwiać w najbliższym czasie, żeby mogła normalnie funkcjonować?

— W 1992 roku grozi spółdzielni całkowite wstrzymanie inwestycji mieszkaniowych. Spowodowane jest to brakiem pieniędzy na uzbrojenie terenów, a nawet sfinansowanie ostatnich budów na osiedlu Brzeziny II. Sprawa ta była już podejmowana przez Radę Nadzorczą rok, a nawet dwa lata temu, jednak bez efektu. Tymczasem spółdzielnia ma, chociaż nie bezpośredni, wpływ na to, żeby w budżecie miasta znalazły się pieniądze na uzbrojenie terenów budowlanych.

• Jak przedstawia się stan działalności gospodarczej spółdzielni?

— Według litery prawa spółdzielnia prowadzi działalność gospodarczą „zgodnie z zasadami ekonomicznymi”, co jest pojęciem bardzo ogólnym. Zarząd spółdzielni i twierdzi, że spółdzielnia prowadzi działalność bezwynkową...

• ...Co to znaczy?

— To znaczy, że działalność gospodarcza musi bilansować się na zero. Bez strat i zysków. Tymczasem spółdzielnia jest już właścicielem nieruchomości zakładu remontowo-budowlanego składającego się z hal, wiat, biurowca, magazynów, urządzeń sanitarnych o łącznej powierzchni 2800 m kw. Ten zakład powinien moim zdaniem przynosić wszystkim członkom spółdzielni korzyści. Może nie bezpośrednio jak w normalnych spółdzielniach pracy, SKR, czy innych działających wytwórczo ale w sposób pośredni, na przykład wpływając na obniżenie wysokości czynszów.

• Rozumiem, że prawo zabrania w tej chwili spółdzielni mieszkaniowej prowadzenia działalności gospodarczej w sensie wytwarzania zysku...

— Tak twierdzi zarząd, choć nie potrafi wskazać odpowiednich przepisów. Statut spółdzielni, który powinniśmy zmienić musi zawierać zapisy określające zasady prowadzenia działalności gospodarczej i podziału wytworzonego dzięki niej zysku.

• Kto jest władny zmieniać statut spółdzielni?

— Zebranie Przedstawicieli Spółdzielni. Dotychczasowa praktyka była jednak taka, że statut przywożono z Warszawy, a zebrania przedstawicieli tylko go zatwierdzały. Jeżeli jednak opracujemy statut, który będzie nam odpowiadał, uwzględniał nasze potrzeby i bolączki, i który będzie zgodny z prawem — co stwierdza sąd wo-

jewódzki, nie stoi na przeszkodzie, żeby obowiązywał on w całej i członków naszej spółdzielni.

• Raz jeszcze wracamy więc do Zebrania Grupy Członkowskiej, ponieważ od ludzi wybranych przez grupę zależeć będzie zarówno to, kto będzie rządził spółdzielnią, jak i to, jaki obowiązywał będzie w niej statut, czyli reguły działalności...

— Najważniejszą sprawą jest wobec tego, żeby na zebraniu przedstawicieli przyszli ludzie, którzy przyniosą z zebranych członkowskich wniosków w formie konkretnych propozycji zmian statutu.

• Jak sprawić, żeby społeczna kontrola działalności spółdzielni była stanem permanentnym, a nie wynikała tylko przy okazji wyborów?

— Działalność w spółdzielni Komisja Rewizyjna — ciało kontrolne wyłonione z Rady Nadzorczej. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby Komisja Rewizyjna została — na mocy nowego statutu — połączona z członkami Zebrania Przedstawicieli i Rad Osiedli co nada sprawom spółdzielni większą jawność.

• Jakże generalnie zmiany muszą zająć w spółdzielni, aby — mówiąc po ludzku — można było w przyzwoitym czasie dostać mieszkanie tańsze i o wyższym standardzie niż dotychczas?

— Najważniejsze jest przywrócenie i utrwalenie demokratycznych form zarządzania i kontroli spółdzielni przez jej nowo wybrane organy przedstawicielskie. Na zebraniu grup członkowskich przychodziło dotychczas 15 — 20 osób. Przy osmiu grupach i prawie 11 tysiącach członków jest to liczba naprawdę znikoma. Jeśli spróbujemy na tych zebraniach wystąpić konstruktywnie, z konkretną wizją dalszych losów spółdzielni — na pewno da to efekty.

• Wynika z tego, że nasz wpływ na kształt i działalność spółdzielni nie jest aż taką abstrakcją, jak można by sądzić...

• Gwarantuje nam to prawo spółdzielcze, statut i organy samorządowe. Chodzi o to, żebyśmy zechcieli z tych możliwości skorzystać.

J. Mazur

Vademecum wyborów w spółdzielni

Terminy Zebrania Grup Członkowskich (wszystkie zebrania rozpoczyna się o godzinie 18.30 w klubie S.M. „Enka” przy ulicy Racławickiej):

OSIEDLE NR 1 GR. 1 — 20.02 — ULICE:

Kopernika 6, 11, 13, 14, 20 — Racławicka 3, 5, 7 — Kosynierów 3, 5, 7, 13, 15, 19, 21 — Sławińskiego 22 — 26, 25, 27, 30 — Mickiewicza 1 — Świerczewskiego 29, 33, 35.

GRUPA 2 — 22.02 — ULICE:

Wójtowska 2, 3, 4, 6, 8, 10 — Korczyńskiego 2, 3, 4, 6, 7 — Kosynierów 16 — Wajnskiego 1, 1b, 2, 2a, 3, 3a, 5a, 6, 6a, 6b, 7a, 8, 8a, 9, 10, 10a — Gomułka 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19 —

OSIEDLE NR 2 GR. 1 — 26.02 — ULICE:

Racławicka 11, 17, 13, 15, 19 — Głowackiego 3, 5, 7, 9 — Kościuszki 7, 9, 11 — 3 Maja 8, 10 — Środkowa 10, 12, 14, 14 — 22 Lipca 17 — Bankowa 6.

GRUPA 2 — 1.03 — ULICE:

Racławicka 29, 31, 32, 33, 35, 43, 45 — Przędowników Pracy 34, 36 — Pałacowa 3, 5 — Spółdzielcza 1, 3 — Skarżyńskiego 1a, 1b, 1c, 3a, 4, 5, 6, 7, 10 — Spadochroniarzy 3, 5, 7 — Czerwieńska 12.

OSIEDLE NR 3 — 5.03 — ULICE:

Skarżyńskiego 12 — Racławicka 2, 6.

4, 28, 30 — Jarzębina 1, 3, 5, 7 — Kallinowa 3, 7, 9, 10, 11, 12 — Wileńska 2, 2a, 3, 4, 5, 6 — Głogowa 4, 5, 7, 13 — Akacjowa 4, 6, 8, 10.

GRUPY CELEKUCYJACH:

grupa I: nr-y umów 1-1593, 27 lutego

grupa II: nr-y umów 1594-2283, 28 lutego

grupa III: nr-y umów 2284-2836, 6 marca

grupa IV: nr-y umów 2837-3168, 7 marca

ORGANY WŁADZY SPÓŁDZIELNI:

ZEBRANIE GRUPY CZŁONKOWSKIEJ — podstawowy organ samorządu, wybiera delegatów na Zebranie Przedstawicieli Spółdzielni

RADA OSIEDLA — organ zarządzający na osiedlu między zebraniem grupy członkowskiej, opiniuje propozycje obsadzenia administracji osiedla.

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI SPÓŁDZIELNI — naczelną władzą spółdzielni, ustanawia statut, powołuje Radę Nadzorczą.

RADA NADZORCZA — najwyższa władza spółdzielni między zebraniem przedstawicieli, zatrudnia i odwołuje Zarząd spółdzielni, powołuje Komisję Rewizyjną.

ORGANY ADMINISTRACJI SPÓŁDZIELNI:

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

Administracja Osiedla

PROBLEMY ZATRUDNIENIA W ŚWIDNIKU

Pierwsze dni nowego roku były dla rynku pracy w Świdniku swoistym testem. Czy dyrektorzy i prezesi wręczają już pracownikom wypowiedzenia? Jaką ofertę pracy może przedstawić zainteresowanym Wydział Zatrudnienia, Zdrowia i Opieki Społecznej?

Prezes Spółdzielni Dzielnicowej Włókienniczej im. M. Fornalskiej zmniejszył zatrudnienie w dziale produkcji nakładczej, i zwolnił zatrudnionych w zakładzie na 1/2 etatu emerytów. W Spółdzielni dokonano ponadto przesunięć personalnych z działu produkcji krajowej do działu eksportu.

Zwalniając z pracy nakładczą poletatowców — mówi prezes Spółdzielni — zabezpieczamy pracę w tym dziale wszystkim zatrudnionym na pełnych etatach. Zwolnień tych ostatnich nie przewidujemy, wysyłamy natomiast ludzi na zaległe urlopy.

Najtrudniejszą sytuacją panuje dziś w świdnickim „Spolem”. — W niedługim czasie — twierdzi prezes, WIESŁAW MADEJ — ze spółdzielni zostanie zwolnionych, bądź też — przeniesionych do innej pracy — 60 osób. W pierwszej kolejności wypowiemy umowę pracującą u nas emerytów, a ich miejsce zajmą ludzie zatrudnieni na pełnych etatach. Z pracy w „Spolem” odejdą również wszyscy ci, którzy nie mają żadnego przygotowania zawodowego. Masowych zwolnień jednak nie przewidujemy — a wszystkim tym, którzy pracują tutaj 20 i więcej lat — postaramy się zagwarantować ciągłość pracy.

Najważniejszym ogniwem w tym „łańcuszku” rynku pracy pozostaje jednak Wydział Zatrudnienia, Zdrowia i Opieki Społecznej. Je-

go kierownik — KAZIMIERZ SOBCHYK twierdzi, iż bezrobocie w Świdniku już jest widoczne. Ludzi zwolnionych z pracy jest jednak jak dotąd w rejestrach Wydziału — niewielu. Stałymi bywalcami Kazimierza Sobczyka są natomiast wszyscy ci, którzy dotąd nigdzie nie pracowali. Po prostu — kiedy przestała obowiązywać ustawa o osobach uchylających się od pracy — stali się... bezrobotnymi!

Swoistym nowum w obecnej działalności świdnickiego Wydziału Zatrudnienia, są grupy zawodowe, których Wydział nie kierował dotychczas do pracy: nauczyciele, pracownicy służby zdrowia (lekarze, farmaceuci, pielęgniarki). Problem ludzi z wyższym wykształceniem nie występował w Wydziale Zatrudnienia, bowiem zakłady pracy podpisywały ze studentami wyższych uczelni umowy o stypendia fundowane lub absolwenci szukali sami pracy w konkretnych zakładach. Obecnie, przy wstrzymaniu przez zakłady naboru pracowników, każdy szuka pracy przez Wydział Zatrudnienia. Do Wydziału trafiają również ludzie, którzy rozwiązyali umowę o pracę w roku ubiegłym. Takich jest aktualnie zarejestrowanych — 158. 55% z tej liczby stanowią mężczyźni, 45% — kobiety.

A oferta Wydziału w styczniu — więcej niż skromna: jedynie 23 wolne miejsca pracy (na stanowiskach robotniczych), z czego jedynie 3 dla kobiet. Problem pracy dla kobiet istniał jednak w Świdniku od dość dawna. Kłopoty występują zwłaszcza w zatrudnieniu kobiet z wykształceniem średnim, bądź wyższym.

Marek Nowak

REPORTER ZANOTOWAŁ

CHWILE GROZY...

...przeżyli pracownicy ciepłarni przyzakładowej. W południe na dach budynku spadł grad kamieni. Posypały się szyby, a jeden z tych „poślaków” przeleciał dosłownie o milimetry nad głową ogrodnika. Straty materialne oblicza się na 35 tysięcy złotych. (Wybito 8 szyb — przyp. aut.).

W ten właśnie sposób jedna z licznych grup młodzieży świdnickiej zakończyła ferie zimowe.

Zadnego ze sprawców tego skandalicznego wybruku nie zatrzymano. Ciekawe, gdzie w tym czasie przebywali opiekunowie młodzieży?

DZIWNIE ZWYCZAJE!

— Nie mogłem kupić rano w „Marsie”... „Czwartki” chciała — skarżył się pracownik WSK. Ekspedientka oświadczyła wprost, że chciała staropolskiego i razowego w tym sklepie na „Czwartki” się nie sprzedaje. Czy tak być powinno? Czy człowiek może być głodny musi być i żyć?

W Warszawie, Łodzi, Lublinie czy Piaskach sprzedawczynie kroją chleb bez zważenia oka i podają z uśmiechem klientom. A u nas dziwne zwyczaje, które wypada określić nie inaczej jak — samowolą! A z takimi praktykami trzeba by skończyć!

SYSTEM TEWIEGO

Jest sprawa, do której warto by się zabrać tak, jak zabierał się do swoich problemów Tewie młeczarz ze „Skrypka na dachu”, mianowicie zmiana nazw ulic, placów i budynków użyteczności publicznej.

Bo z jednej strony niewątpliwie żadna to przyjemność mieszkać przy ulicy Przdowników Pracy, albo placu Bohaterów ORMO i posyłać dziecko do szkoły 30-lecia PRL.

Ale z drugiej strony zmiany nazw nie są na pewno najważniejszymi ani najpilniejszymi zmianami, jakich powinniśmy dokonać, zwłaszcza, że pociągają za sobą niebagatelną koszty finansowe. W dodatku nazwa ulicy, jak i pomnik są nie tylko dowodami uhonorowania ich patronów lecz również świadkami minionych czasów, które przecież były i których nie da się wyzwać z historii.

Ale z drugiej strony, czy tolerowalbymy pomnik albo ulicę Adolfa Hitlera, gdyby Niemcy zaufadowali nam takie w czasie wojny?

Ale z drugiej strony postaci uwiecznione tablicami na rogach domów rzadko bywały jednoznacznie negatywnymi (prócz kilku ewidentnych siepaczy) lub pozytywnymi. Niejedną fałkę dala by się przypiąć do Piłsudskiemu i Dmowskiemu... a jak postąpić z Broniewskim, który chwalił się orderami zdobytymi na bolszewikach będąc jednocześnie po wojnie zdeklarowanym adoratorem nowego ustroju?

Ale z drugiej strony trzeba wreszcie jakoś przywrócić oficjalnej pamięci wybitnych synów narodu dotychczas w najlepszym razie przemil-

czanych. Nie od rzeczy byłoby też pozbyć się bohaterów wykreowanych na siłę, dmuchanych herosów, których główną zasługą była przynależność do jedynie słusznej partyzantki.

Ale z drugiej strony z nadawaniem imienia można by poczekać ze sto lat od śmierci zasłużonego, żeby jego zasługę, mogły zweryfikować przynajmniej trzy pokolenia i żeby nie było jak w pewnym kraju, gdzie ludzie nie ruszając się z miejsca mieszkają w coraz to innym mieście.

Wydrukując ze spekulacji metodą Tewiego postulowałbym natomiast następujące przy-

padki: Zmianę nazwy ulicy z Kościuszką na Piłsudskiego, czego dokonali jakoby mieszkańcy Supraśla dając świadectwo ogarniającej ich zbiorowej nadgorliwości rewolucyjnej.

Nadawanie imienia ludzi wybitnych polnym szczytem, co zdarzyło się w Świdniku. Gdyby niejaki Władysław Jagiełło wiedział jaką ulicę poświęcił mu w naszym mieście, pewnie zrezygnowałby ze zwycięstwa pod Grunwaldem.

Wreszcie stereotypowość w uwiecznianiu tych samych postaci w całym kraju, co może mieć skutek następujący:

- Pani! Gdzie jest ulica Dmowskiego?
- Pójdź pan Piłsudskiego, skręćś w Andersa i dojdiesz prosiutko do Dmowskiego.
- A! To tak jak u nas! Dzięki!

J. Mazur

GŁOS SPORTOWY

Dwa zwycięstwa siatkarzy Avii w rewanżowej rundzie rozgrywek o mistrzostwo II ligi nad ATS Słupsk i Stoczniowcem (po 3:0) rozchmurzyły czoła kibiców.

Popisowy był przede wszystkim I set w meczu ze Stoczniowcem. Siatkarze nasi mieli w nim przebiegi dobrej gry. Ostro i celnie zbijał Sławomir Kurek, wspierał go Kostaniak, błyszczał pod siatką Lemieszek. W III partii kilka udanych akcji miał także Andrzej Kowal.

Avia — Górnik (Łęczna) w drugiej odsłonie

W obydwu spotkaniach trener Janusz Kostrzewa dał pograć młodemu — Samoszkowi i Grądzkiemu, co spotkało się z aprobatą widzów.

Za kilka dni oczekiwany z dużym zainteresowaniem rewanżowy pojedynk naszych siatkarzy z sąsiadem zza miedzy — Górnikiem Łęczna.

Wszystkie znaki na niebie i ziemi zdają się wskazywać, że na trybunach w świdnickiej hali sportowej zasiądzie komplet widzów.

Po przegranym meczu w Lublinie siatkarze ze Świdnika zdecydowali na kolana, drużynę zwinąć. Udowodnić, że w pierwszym spotkaniu był to po prostu padek przy pracy.

Czy im się to uda? Czy przewidzą dobrą passę Górnika? Odwiedzą na te pytania już za kilka dni. Ten mecz trzeba koniecznie obejrzeć!

Ważne dla wędkarzy

PRZEPISY OCHRONNE RYB

• Nie wolno łowić ryb w ustanowionych dla nich okresach i miejscach ochronnych, jak również ryb poniżej ustalonych dla nich wymiarów ochronnych. Nie wolno przekraczać limitów ilościowych dziennego połowu wyznaczonych dla poszczególnych gatunków ryb.

• Obowiązują następujące wymiary ochronne ryb:

- 1.1. — płoć, wzdręga, okoń — 15 cm (wymiar — przyp. aut.),
- 1.2. — brzana, świnka — 20 cm,
- 1.3. — bass wielkocębel, jaź, klen, leszcz, lin, rozpiór — 25 cm,
- 1.4. — cęć, karp, lipień, pstrąg (potokowy), tęczowy, żrдельник,
- 1.5. — brzana, sieja — 35 cm,
- 1.6. — amur biały, boleń, szczupak — 40 cm,
- 1.7. — sandacz, węgorz — 45 cm,
- 1.8. — troć jeziorowa, troć wędrowną — 50 cm,
- 1.9. — sum — 60 cm,
- 1.10. — płocica.

Wymiar ochronny ryby wyznacza się mierząc ciało ryby od początku głowy do najdalszego krańca płetwy ogonowej.

• Obowiązują następujące okresy ochronne ryb:

- 1.1. — boleń — od 15 marca do 30 kwietnia,
- 1.2. — brzana — od 1 maja do 20 czerwca,
- 1.3. — cęć — od 15 kwietnia do 31 maja, w pozostałych rzekach od 2 maja do 30 czerwca
- 1.4. — głowacz, lipień, pstrąg tęczowy — od 1 marca do 31 maja,
- 1.5. — pstrąg potokowy i żrдельник, troć jeziorowa — od 1 września do 31 stycznia,
- 1.6. — sieja — od 15 października do 31 stycznia,
- 1.7. — sandacz — od 1 stycznia do 31 maja,
- 1.8. — szczupak — od 1 stycznia do 30 kwietnia,
- 1.9. — troć — w rzecze Wiśle i dopływach powyżej zapory we Włocławku w ciągu całego roku, w pozostałych odcinku Wisły od 935 do 940 km (od 1 lipca do 31 sierpnia, od 1 grudnia do 15 stycznia, a w pozostałym okresie w piątki, soboty i niedziele. W pozostałych rzekach od 1 września do 31 stycznia.

Jeśli pierwszy albo ostatni dzień okresu ochronnego dla określonego gatunku przypada w dzień świąteczny lub sobotę okres ulega skróceniu o ten dzień.

Łatwość ochronie (zakazowi połowu) podlegają następujące gatunki ryb: jesiotr, łosoś, ciosa, kłob długocębel, kłob białocębel, wszystkie gatunki strzebli.

Wybrał kk

O tym warto wiedzieć

Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Lublinie wspólnie z Ośrodkiem Sportowo-Rekreacyjnym FKS Avia organizują kurs

ratowników wodnych na stopień młodszego ratownika i ratownika wodnego.

Zebrań organizacyjnych odbędzie się 26 lutego o godzinie 18.00. na terenie krytej pływalni.

k

Listy do redakcji

Spółdzielce mieszkaniowa w Świdniku z biegiem lat zwiększają się. Przekonali się o tym lokatorzy budynku przy ulicy Spółdzielczej nr 1. Po otrzymaniu najnowszego rachunku, metraż ich powiększył się do dwóch metrów.

Na przykład w przydzielone mieszkanie w 1963 roku powierzchnia użytkowa wynosiła 46,83 m kw., która była zgodna z dokumentacją budowlaną. Natomiast w roku 1989 przy wykupie mieszkania na własność metraż użytkowy został zawyżony do 48,61 m kw. co powtórzyło się przy naliczeniu nowego czynszu z dnia 19 stycznia 1990 roku.

Po interwencji w Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku nikt nie miał odpowiedzieć na jakiej podstawie został zawyżony metraż. Dopie-

ro zwróciłem się do radcy prawnego i zostałem poinformowany, że sprawy załatwia administracja. I osobiste rozmowie z kierownikiem tejże administracji dowiedziałem się, że zostało wliczone do metrażu p. „lodzi” (balconu), co automatycznie spowodowało zwiększenie się metrażu użytkowego i powierzchni grzewczej. Teraz nikt mi nie umie Spółdzielni wytłumaczyć według którego zarządzenia i dlaczego stosuje się te praktyki i to tylko na ulicy Spółdzielczej nr 1 i 3.

K.L. (nazwisko znane redakcji)

Od redakcji: Oczekujemy tej sprawy chętnie wyjaśnienia tej sprawy ze strony Kierownictwa Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Andrzej BARYŁA, Anna KONOPKA, Marek NOWAK, Jan MAZUR, Mieczysław KRUK (redaktor techniczny), Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji), Tomasz WOŁSKI. Adres redakcji: 21-948 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-57), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia Zakładowa „PZL-Świdnik, Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1 — zam. nr 364 z dn. 90.02.12 — 3000 szt. — O-4